

Po książkę „Cud, Miód Malina” Polskiej autorki fantasy Anety Jadowskiej sięgnęłam przez masę poleceń na tak zwanym 'książkowym youtubie'. Nie ważne w jaką recenzję wchodziłam, o egzemplarzu słyszałam same dobre opinie. Osobiście byłam lekko sceptycznie nastawiona do sięgnięcia po Panią Jadowską ze względu na to że po pierwsze - bardzo rzadko czytam Polskich autorów, preferuję zagranicznych - głównie Amerykańskich takich jak na przykład Victoria Schwab, po drugie - nigdy wcześniej nie sięgnęłam bo żadną z książek tej autorki - nie znałam jej stylu pisania, metody kreowania świata czy postaci. Jednak coś przekonało mnie do tego żeby kupić „Cud, Miód, Malinę” - i zdecydowanie nie żałuję tej decyzji.

Pięknie wydana książka - w twardej oprawie z oryginalnymi rysunkami w formie dodatków do rozdziałów - jest złożona z 9 opowiadań o magicznej rodzinie Kozłaczków zamieszkujących Zielony Jar. Co bardzo osobiście urzekło mnie w tej historii jest fakt że członkami - a właściwie członkiniami rodziny są tylko i wyłącznie kobiety - jęts ich naprawdę mnóstwo bo prawie 40 natomiast każda z nich jest inna, wyjątkowa i swoim oryginalnym charakterem wnosi coś interesującego do opowiadań.

Nie ukrywam wiele z nich ma burzliwe relacje natomiast Aneta Jadowska przedstawia je w niesamowicie humorystyczny sposób co jedynie wywołuje u czytelnika uśmiech na twarzy. Ponadto zarówno postacie jak i świat - mała Polska wioska - są bardzo dobrze wykreowane co pozwala nam wyobrazić sobie że jesteśmy częścią historii i tak samo jak tytułowa 'Malina' pracujemy w kawiarni 'Star Bunny'.

Muszę przyznać że 'Cud, Miód, Malina' bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Zdecydowanie nie spodziewałam się że od Polskiej autorki otrzymam tak dobrą fantastykę młodzieżową z humorem na poziomie. Myślę że jest to dobra pozycja na start z Panią Jadowską ze względu na to że jest jedną z niewielu wydanych książek autorki które nie są częścią żadnej serii. Osobiście jestem pewna że sięgnę po więcej książek Anety Jadowskiej ponieważ niesamowicie podobał mi się jej styl pisania - na mojej Pułce już tylko czeka „Kurczaczek i Salamandra”.

Oliwia Korycka

